

M E R K U R I U S Z

1/2019 (rocz. XIV)



Notka wstępna

Skończył się rok 2018, w którym obchodziliśmy stuletnią rocznicę powstania wolnego państwa polskiego. Koniec roku 1918 nie oznaczał wszak, że prawie zrodzona Polska jest bezpieczna. Mołotow nazwał ją „potwornym bękartem traktatu wersalskiego”. Stalin mówił o niej jako o „przepraszam za wyrażenie, państwie”. Dla J. M. Keynesa, teoretyka współczesnego kapitalizmu, była „ekonomiczną niemożliwością, której jedynym przemysłem jest żydożerstwo”. Lewis Namier uważał, że jest „patologiczna”. E. H. Carr nazwał ją „farsą”. David Lloyd George mówił o „defekcie historii”, twierdząc, że „zdobyła sobie wolność nie własnym wysiłkiem, ale ludzką krwią” i że jest krajem, który „narzucił innym narodom tę samą tyranię”, jaką sam przez lata znosił. „Polska”, powiedział, „jest pijana młodym winem wolności, które jej podali alianci”, i „uważa się za nieodparcie uroczą kochankę środkowej Europy”. W 1919 r. Lloyd George miał podobno powiedzieć, że prędeży oddałby „małpie zegarek” niż Polsce Górny Śląsk. Z tych powodów, a wg zdania autora tej notki, dopiero cud nad Wisłą utrwalił polską pozycję państwową – na krótko zresztą. Merkuriusz będzie kontynuował temat niepodległej. Życząc udanego nowego roku 2019 kłania się *Władysław Adamiec*.



Wydarzenia w Polsce – styczeń 1919

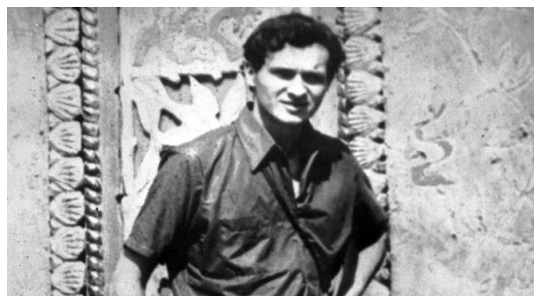
- 1 stycznia 1919 – Po wyjściu Niemców polskie oddziały opanowały Wilno. Oddziały polskiej „Samoobrony” na Litwie rozpoczęły walkę z wojskami bolszewickimi. Część historyków uznaje ten moment za początek faktycznej wojny sowiecko – polskiej.
- 3 stycznia 1919 – Dekretem Naczelnika Państwa została powołana Inspekcja Pracy – organ nadzorujący stosowanie przepisów o ochronie pracy najemnej i zapewnianie pracownikom korzyści przyznanych im przez obowiązujące ustawodawstwo socjalno – polityczne.
- 4/5 stycznia 1919 – Przeciwko lewicowemu rządowi J. Moraczewskiego siły polityczne skupione wokół Narodowej Demokracji podjęły nieudaną próbę jego obalenia. Akcja zamachowców kierowana m. in. przez płk. Mariana Januszajtisa, ks. Eustachego Sapiechę i Jerzego Zdziechowskiego, mimo iż doprowadziła do przejściowego aresztowania m. in. premiera J. Moraczewskiego oraz ministrów L. Wasilewskiego i S. Thugutta, została po kilku godzinach stłumiona dzięki zdecydowanemu działaniu szefa sztabu Stanisława Szeptyckiego. Po ostrej reprymendzie Piłsudski zwolnił niedoszłych zamachowców do domów. Ich akcja przyspieszyła rozmowy, jakie Piłsudski prowadził z Paderewskim o rekonstrukcji kontrowersyjnego rządu.

- 7/8 stycznia 1919 – Organ rządu sowieckiego „Izwestija”, w artykule pod znamionym tytułem *Rewolucyjne perspektywy w Polsce*, stwierdzał autorytatywnie, iż *najbliższy okres w Polsce będzie czasem zanikania z błyskawiczną szybkością tkwiącej w szerokich masach chłopów i robotników ideologii państwa narodowego*.
- 10 stycznia 1919 – Piłsudski zatwierdził statut Komisji Rządzącej dla Galicji, Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spiszu – jako władzy ustawodawczej i kontrolnej zastępującej dotychczasową Polską Komisję Likwidacyjną i lwowski Tymczasowy Komitet urządzający.
- 11 – 13 stycznia 1919 – Zgrupowanie polskie w rejonie Lwowa (płk. Władysław Sikorskiego, płk. Mieczysława Kulińskiego oraz gen. Z. Zielińskiego), liczącego razem ok. 10 tys. Żołnierzy, podjęły kolejną nieudaną próbę rozbicia wojsk ukraińskich na południowo – zachodnich przedpolach Lwowa.
- 12 stycznia 1919 – Dowództwo Armii Czerwonej wydało rozkaz przejścia do drugiej fazy „czerwonego marszu” na zachód – wykonanie planu „Operacja Wisła”, którego celem było dojście do Polski centralnej, a jeżeli warunki pozwolą – udzielenia pomocy rewolucji komunistycznej w Niemczech.
- 16 stycznia 1919 – Rząd J. Moraczewskiego podał się do dymisji. Naczelnik Państwa powołał rząd pod kierunkiem Ignacego Paderewskiego, związanego z Komitetem Narodowym Polskim w Paryżu. KNP uznał władzę Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa i podporządkował się Paderewskiemu jako premierowi i ministrowi spraw zagranicznych.
- 18 stycznia 1919 – W Paryżu otwarła obrady Konferencja Pokojowa. Delegatami Polski byli Roman Dmowski (jako delegat główny) i Ignacy Paderewski, zastępowany tymczasowo przez Kazimierza Dłuskiego. Później jako specjalista od spraw gospodarczych i finansowych dołączył Władysław Grabski. Delegacja polska domagała się przywrócenia historycznej granicy sprzed rozbioru z 1772 roku – ze znaczącymi ustępstwami na wschodzie, natomiast pozostałe granice miały mieć charakter etniczny.
- 23 stycznia 1919 – Wbrew porozumieniu z 5 listopada wojska czechosłowackie napadły na przyznane Polsce w ramach porozumienia część Śląska Cieszyńskiego (powiaty bielski i cieszyński oraz część frysztackiego). Rząd w Pradze dążył do zagarnięcia całej ziemi cieszyńskiej (choć według ostatniego spisu z 1910 ludność polska stanowiła tu ok. 55 proc., a czeska 27 proc.).
- 26 stycznia 1919 – Zgodnie z dekretem z 28 listopada 1918 na terenach byłego Królestwa i Galicji Zachodniej odbyły się wybory do Sejmu Ustawodawczego. Pod naciskiem wojsk czeskich oddziały polskie opuściły Cieszyn.
- 28 stycznia 1919 – Niemcy przeszli do kontrofensywy na całym froncie powstania wielkopolskiego.
- 29 stycznia 1919 – Na posiedzeniu Rady Najwyższej Konferencji Pokojowej w Paryżu (z udziałem prezydenta USA, Thomasa W. Wilsona, premiera Francji, Georges’a Clemenceau, premiera Wielkiej Brytanii, Davida Lloyd George’a oraz premiera Włoch Vittorio Orlando oraz ministrów spraw zagranicznych tychże pięciu państw) Roman Dmowski przedstawił aktualne położenie Polski oraz zakres jej terytorialnych aspiracji. Polski delegat wypowiedział się równocześnie przeciw uznaniu niepodległej Ukrainy oraz przyjął możliwość usankcjonowania autonomii Litwy w związku z Polską.

Wg publikacji Andrzeja Nowaka - Władysław Adamiec



Jan Palach - symbol zdradzonego pokolenia



W roku 2018 była 50-cio letnia rocznica wydarzeń sierpniowych w ówczesnej Czechosłowacji, na początku roku 2019 obchodzimy 50-tą rocznicę czynu Jana Palacha – pamiętamy jeszcze, przekazujemy potomnym?

- To, co zrobiłeś, już zupełnie wystarczy, żeby o tym wiedział cały świat - powiedziała dziewczyna Jana Palacha. I świat usłyszał o studencie, który podpalił się w proteście przeciwko agresji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację.

16 stycznia 1969 roku Jan Palach, student historii i ekonomii politycznej na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Karola w Pradze dokonał aktu samospalenia przed Muzeum Narodowym na placu Wacława w Pradze.

Hanna Bielawska, autorka audycji dokumentalnej "Płomień - wspomnienie o Janie Palachu", nadanej w Polskim Radiu w 1990 roku, dotarła do wypowiedzi ludzi, którzy znali studenta Uniwersytetu Karola w Pradze. Przedstawiła też, korzystając z archiwów czechosłowackiego Forum Obywatelskiego, ostatnią rozmowę, nagrałą tuż przed śmiercią młodego bohatera.

List pożegnalny

Napisał w nim: "Ze względu na to, że nasze narody znalazły się na krawędzi beznadziei, zdecydowaliśmy się wyrazić swój protest i obudzić naród tej ziemi. Nasza grupa złożona jest z ochotników, zdecydowanych spalić się dla naszej sprawy. Ja miałem honor wylosować nr 1 i uzyskałem prawo napisania pierwszych listów, a także wystąpić jako pierwsza pochodnia".

21 lat później to miejsce odwiedziła Hanna Bielawska. - Na Placu Wacława, w wystawowych witrynach przykuł moją uwagę pewien plakat - mówiła Hanna Bielawska. - Gama czerwieni i fioletoów strzelająca ku górze jak płomień. W jego środku, niczym serce, zielony płomyk, odwieczny symbol nadziei. I napis: Jan Palach, 19 stycznia 1969 roku. Ten plakat, jak mi później powiedziano, został namalowany wtedy i dopiero teraz, po tylu latach, gdy czas odmienił to miasto i kraj, mógł ujrzyć światło. Plakat - symbol, plakat - wspomnienie.

W hołdzie Janowi Palachowi

Dopiero po transformacji ludzie mogli swobodnie wyrazić swój hołd zmarłemu tragicznie studentowi. Zbierali się od południa. - Pomnik ozdobiono kwiatami, szarfami i zdjęciem - opisywała Hanna Bielawska. - Opodal krąg światła: świeczki i kwiaty i znowu ludzie, i cisza, atmosfera spokoju oraz skupienia. Świeczki płonęły do późnej nocy; gdy gasły jedne, ktoś zapalał następne; z kapiącego wosku utworzył się gruby wieniec. Tak było tego dnia i następnego, i jeszcze potem. Tak Praga obchodziła po raz pierwszy rocznicę wydarzenia, które do dziś porusza sumienia ludzi.

Jak to się stało?

Jak mogło dojść do takiej tragedii – pytała autorka dokumentu. Pewne światło na okoliczności śmierci Jana Palacha rzuciła w audycji Agnieszka Holland.

- Ja zaczęłam studiować w Czechosłowacji w 1966 roku - wspominała reżyserka. - I był to wówczas kraj, który miał znikomą świadomość, jeśli chodzi o swobody obywatelskie. Tam po prostu stalinizm się nie skończył aż do wiosny 1968 roku.

Praska wiosna obudziła jednak w Czechach i Słowakach nadzieję na zmiany. - Wszyscy zaczęliśmy brać w tym udział - opowiadała Holland. - To było takie nieustanne święto. Nie pamiętało się o możliwości inwazji. Budapeszt i tamte wydarzenia z 1956 roku jakoś tak się oddaliły, ludzie o tym nie myśleli.

Interwencja wojsk Układu Warszawskiego

Powiew wolności przerwała jednak brutalna interwencja wojsk Układu Warszawskiego 21 sierpnia 1968 roku. - Te pierwsze dni interwencji obudziły falę solidarności w całym społeczeństwie - opowiadała reżyserka. - Ona dotknęła zarówno opozycję, jak i studentów, ale też milicjantów oraz żołnierzy. Jednak po powrocie Dubčeka z Moskwy zrozumieliśmy, że to koniec nadziei. Nie spodziewaliśmy się, że tak szybko te wszystkie swobody zostaną odebrane, a wolność zdławiona, że noc zapanuje na tak długo.

Żywe pochodnie

Studenci uważali, że władze partyjne nie będą bronić postulatów, zgłoszonych podczas praskiej wiosny. Postanowili więc zrobić coś, co zmobilizuje naród do działania i co będzie znaczącym głosem sprzeciwu. - Zdecydowano wówczas, że jeżeli nie będą uwzględnione żądania zarówno studentów, jak i partyjnych reformatorów, to jeden ze studentów dokona samospalenia - powiedziała Holland. - Jeżeli na ten czyn też nie będzie odzewu, to aktu tego dokona kolejna osoba. Zgłosiło się wtedy bardzo wielu ochotników.

Polska reżyserka opowiadała o dziewczynie, studentce wydziału lalkarskiego, która miała być pochodnią nr 3. Selekcja 10 pierwszych osób była bardzo ostra. Wybierano ludzi, którzy nie mieli problemów psychicznych, jakiejś nerwicy, rozczarowań miłosnych, kłopotów rodzinnych, żeby nie

można było propagandowo wykorzystać, zdezwuować motywów tego czynu. - Wybrano w pewnym sensie najlepszych z najlepszych – stwierdziła reżyserka. – Wśród nich dokonano losowania. Nr 1 wylosował Jan Palach.

Rodzina i szkoła

Urodził się 11 sierpnia 1948 roku. Mieszkał wraz z rodzicami i starszym bratem w małym miasteczku Všetaty koło Mielnika.

- Honza był pojętnym uczniem. Cichy, bystry, inteligentny, czuły, nawet przewrażliwiony - wspominał Palacha nauczyciel historii ze szkoły podstawowej, prof. Miroslav Slach. - Koledzy z klasy cenili go za wiedzę i spokojny, miły charakter. Nie kształtowała go wyłącznie szkoła, ale przede wszystkim rodzina, głównie matka. Rodzice zajmowali się amatorskim teatrem i mieli małą cukierenkę.

Po śmierci ojca chłopcem zajmował się dziadek. - Kiedy nie radził sobie z wnukiem, postanowił przywiązać go sznurkiem do nadgarstka i tak zawsze chodzili. Dziadek i "chłopiec na sznurku". Ten widok zawsze mnie wzruszał - opisywał nauczyciel.

Studia w Pradze

Jan Palach bardzo interesował się historią. Przyjęto go jednak na ekonomię, uznając że ma niewłaściwe, jak na warunki socjalistyczne, pochodzenie. Ale praska wiosna i zmiany, jakie nastąpiły w Czechosłowacji, sprawiły, że startował raz jeszcze na Uniwersytet Karola w Pradze. Dostał się na wydział filozoficzny.

- Chcę powiedzieć, że na moim seminarium Jan Palach zachowywał się normalnie, nawet jeśli powstająca legenda głosi coś innego - mówił doc. dr Vladimír Kaszík, ostatni profesor, z którym Jan Palach miał zajęcia na uczelni. - Był moralnym idealistą w najlepszym znaczeniu tego słowa.

Ostatnia rozmowa

Wstrząsająca jest ostatnia rozmowa, przeprowadzona z Janem Palachem w szpitalu. Hanna Bielawska dotarła do niej dzięki czechosłowackiemu Forum Obywatelskiemu. - Czy nie myślisz, że to już wystarczy co się z Tobą stało? Nie chcę, żebyście cierpieli tak strasznie. Rozumiesz to? - mówiła koleżanka, która go odwiedziła. - To, co zrobiłeś, już zupełnie wystarczy, żeby o tym wiedział cały świat.

Jan Palach był bardzo słaby, z trudem mówił, ciężko oddychał. Zmarł trzy dni po samospaleniu, 19 stycznia 1969 roku.

Helena Zahradniková, przyjaciółka Palacha, studentka socjologii i publicystyki Uniwersytetu Karola wspominała: - Gdy w szpitalu zdawał sobie sprawę, że jest u kresu, życzył sobie, by do niego ktoś przyszedł, ale nie chciał żeby to była ja. Wolał, bym zachowała o nim najlepsze wspomnienia. Przez Ewę, moją koleżankę, przekazał matce prośbę, by mu wybaczyła, a mnie - że ciągle mnie kocha.

Symbol zawiedzionych nadziei

Po śmierci Jana Palacha rektor Uniwersytet Komeńskiego, dr Bohuslav Camber napisał do władz Uniwersytetu Karola w Pradze:

"W imieniu profesorów i pracowników Uniwersytet Komeńskiego w Bratysławie, i w imieniu swoim, z głębokim wzruszeniem i żalem wyrażam wam kondolencje z powodu tragicznego zgonu waszego słuchacza, Jana Palacha. Wierzę, że dziedzictwo jego czynu zostanie w pamięci naszych narodów i zapisze się do historii jako jasna strona czystej miłości naszej młodzieży do ojczyzny".

"Na śmierć Jana Palacha"

Wiersz pod tym tytułem napisał Kazimierz Wierzyński. Wygłosił go na antenie Rozgłośni Polskiej RWE: - Tu pali się ktoś za siebie i za nas, pali się z własnej woli pośrodku własnego narodu. Nikt z odludnego świata nie przeszkadza mu płonąć do końca - słyszymy we fragmencie.

Wg Radia Polskiego



"Merkuriusz Polski Ordynaryjny" - pierwsza polska gazeta

358 lat temu, 3 stycznia 1661 roku, w Krakowie ukazał się pierwszy numer "Merkuriusza Polskiego Ordynaryjnego", najstarszej periodycznej gazety w języku polskim. Czasopisma, w którym obok informacji o polityce wewnętrznej i zagranicznej pojawiały się doniesienia o kanciarzach, którzy oszukali angielskiego monarchę.



Strona tytułowa "Merkurysza"Foto: wikimedia commons/dp

Narzędzie propagandy

Data powstania pisma była nieprzypadkowa. Powstanie periodyku wiązało się ze względną stabilizacją w kraju. Rok wcześniej zakończył się potop szwedzki. W listopadzie 1660 roku wojska Rzeczypospolitej zmusiły wojska rosyjskie do kapitulacji pod Cudnowem. Na południowej granicy przygasł konflikt z Turcją. Koniunktura sprzyjała rozpoczęciu reform. Jan Kazimierz chciał umocnić władzę królewską.

- Było to pismo powołane nie z potrzeby naturalnych potrzeb rynku czy rozwoju komunikacyjnego, cywilizacyjnego społeczeństwa, ale odgórnie wydane przez dwór królewski, by stać się wsparciem propagandy idei politycznych Jana Kazimierza – wyjaśniał dr Janusz Osica w audycji Krzyszotofa Cypelta z cyklu "W świecie humanistyki". – Przede wszystkim walczone o to, by spopularyzować w gronie szlachty ideę elekcji vivente rege, czyli elekcji za życia króla. Wierzone, że może to być początek do spopularyzowania idei dziedziczności tronu.

Równocześnie stronnictwo królewskie potrzebowało organu do zwalczania przeciwnych reformom, powoli rosnącej w siłę opozycji z marszałkiem Jerzym Lubomirskim na czele.

Od druków ulotnych do gazety

- Główną formą przekazywania informacji w XVI i XVII wieku była korespondencja – wyjaśniała prof. Jolanta Choińska-Mika w audycji z cyklu "Kronika polska". – Równolegle jednak zaczęły się pojawiać inne sposoby rozpowszechniania wiadomości, zwłaszcza o ważnych wydarzeniach politycznych. Były to tak zwane nowiny, awiza czy opisanie – ulotne, wydawane okazjonalnie druki adresowane do anonimowego odbiorcy.

- Pierwsze druki polskie tego rodzaju ukazały się w 1514 roku, były redagowane po łacinie – dodawał prof. Jerzy Łojek w audycji Elizy Bojarskiej.

Już na początku XVII wieku na ziemiach polskich, w Gdańsku, ukazywał się periodyk "Wochentliche Zeitung", który redagowano po niemiecku. Część historyków uważa, że w połowie wieku w mieście pojawiła się polskojęzyczna mutacja niemieckojęzycznej gazety, jednak brak na to dowodów w postaci zachowanych egzemplarzy.

Pierwsza polska redakcja

"Markuriusz Polski" powstał z inicjatywy orędownika reform, marszałka nadwornego koronnego Łukasza Opalińskiego. Redakcję powierzono Hieronimowi Pinocci, Włochowi, królewskiemu sekretarzowi, który od 1646 roku opracowywał cotygodniowy biuletyn rękopiśmienny na potrzeby dworu. Drukiem czasopisma zajął się Jan Aleksander Gorczyn

- Tytuł i szata graficzna „Merkurysza Polskiego” wzorowane były na czasopiśmie angielskim o podobnym zresztą tytule „Mercurius Britannicus” – prof. Jolanta Choińska-Mika

Nakład "Merkuriusza" oscylował między 100 a 250 egzemplarzami. Gazeta drukowana była początkowo w Krakowie, a od 27 numeru – w Warszawie. "Merkuriusz" ukazywał się w formacie 17 na 20 cm, czyli nieznacznie mniejszym, niż dzisiejszy format A4. Czasopismo "eksportowano" za granicę, m.in. do Wiednia i Rzymu, na potrzeby odbiorcy zagranicznego Pinocci redagował włoskojęzyczną mutację "Merkuriusza". Ukazywał się do 22 lipca 1661 roku.

- Dopiero od początku XVIII wieku rozpoczął się proces rozwoju regularnej, drukowanej prasy – oceniała prof. Jolanta Choińska-Mika.

Nie tylko polityka

"Merkuriusz" nie serwował swoim czytelnikom nachalnej propagandy. Było to pismo przede wszystkim informacyjne, być może chodziło o zdobycie zaufania czytelników, by później przekonać ich do reform. Tak czy inaczej, obok poważnych informacji na tematy polityczne, w periodyku ukazywały się też teksty, które w dzisiejszej prasie trafiłyby do rubryki z ciekawostkami i plotkami.

- Było w nim wiele ciekawostek, wiele spraw, które są bardzo charakterystyczne, warte uwagi i dzisiaj ukazują mentalność ówczesnego odbiorcy – podkreślał dr Janusz Osica. – Przeplatano pełne powagi i dostojęstwa informacje z kręgów dworskich informacjami o kometach, o jakimś człowieku, który podawał się w Londynie za polskiego księcia tak skutecznie, że udało mu się naciągnąć angielskiego króla na sporą pożyczkę.

Wg Radia Polskiego



Maksymilian Maria Kolbe - ostatnia droga świętego



– Chcę dodać innym odwagi do życia – powiedział zaskoczonemu Niemcowi w obozie zagłady Auschwitz-Birkenau. Zakonnik pokazał wielkość człowieka tym, którzy zatracili poczucie człowieczeństwa. Dobrowolnie oddał swoje życie, aby uratować inne. Życie w zakonie
Rajmund Kolbe urodził się 125 lat temu, 8 stycznia

1894 roku w Zduńskiej Woli. W wieku 16 lat wstąpił do zakonu franciszkanów we Lwowie i otrzymał imię Maksymilian. Następnie pojechał do Rzymu, gdzie uzyskał doktoraty z filozofii i teologii. Tam w 1917 roku założył stowarzyszenie Rycerstwa Niepokalanej, a rok później przyjął święcenia kapłańskie.

Po powrocie do Polski w 1919 roku założył pod Warszawą klasztor w Niepokalanowie oraz zaczął wydawać pismo "Rycerz Niepokalanej". Sukcesy odniesione w Polsce nie zadowolili zakonnika. Chcąc zdobyć cały świat dla Niepokalanej, wyjechał w 1930 roku na misje do Chin, a potem do Japonii.

Mimo że, nawet niektórzy jego bracia uważali, że wyprawa na Daleki Wschód to szaleństwo, o. Kolbe stworzył w Nagasaki drugi Niepokalanów. Wydawał japoński odpowiednik "Rycerza Niepokalanej" oraz założył nowicjat i seminarium.

Wojna, aresztowanie, Oświęcim

W 1936 roku zakonnik wrócił do Polski, gdzie zastała go wojna. Został aresztowany przez Gestapo, był przesłuchiwany na Pawiaku. 28 maja 1941 o. Maksymilian Kolbe trafił do obozu zagłady Auschwitz-Birkenau. Nadano mu numer 16670.

- Ojciec Kolbe był pełen nieziemskiego spokoju, w nocy pocieszał i podnosił na duchu skazańców. Chciał w nich wzbudzić wolę życia i przetrwania – wspominał jeden z ocalałych więźniów. Do swoich towarzyszy mówił: "ufajcie Niepokalaney, wy młodzi żyć będziecie. Ja obozu nie przeżyję, ale wy będziecie uratowani".

Oddał swoje życie

W lipcu 1941 roku, po ucieczce jednego z więźniów, komendant obozu - lagerführer Karl Fritsch skazał dziesięć osób na śmierć głodową. Choć o Maksymiliana Kolbe nie było w tej grupie, ten dobrowolnie zamienił się i ofiarował swoje życie za nieznanego mu Franciszka Gajowniczka.

Swoją decyzję uzasadniał: "mam już blisko pięćdziesiąt lat, życie moje przeżyłem, a ten ma życie przed sobą. Ma żonę i dzieci". Zaskoczonemu Niemcowi, który pytał dlaczego chce pójść na śmierć za obcego człowieka, odpowiedział: "chcę innym dodać odwagi do życia".

Franciszek zmarł 14 sierpnia 1941 roku, dobity zastrzykiem fenolu, jako ostatni z więźniów zamkniętych w bunkrze głodowym, w podziemiach bloku 11, tzw. bloku śmierci.

Uratowany przez Kolbego

Franciszek Gajowniczek przeżył wojnę. Zmarł w 1995 roku w Brzegu na Opolszczyźnie w wieku 94 lat. Pochowany został na cmentarzu przyklasztornym franciszkanów w Niepokalanowie.

O Maksymilian Kolbe został beatyfikowany przez papieża Pawła VI w 1971 roku. Jedenaście lat później, 10 października 1982 jego kanonizacji dokonał papież Jan Paweł II. Pozdrawiając biskupów niemieckich, papież powiedział: "Niech nowy święty, ojciec Maksymilian Kolbe, uprasza wam, waszemu ludowi i krajowi opiekę Bożą i trwałą pokój w wolności i sprawiedliwości". Na koniec dodał: "Proszę wszystkich o modlitwę w intencji narodu polskiego".

W 1999 roku św. Maksymilian Kolbe został ogłoszony patronem honorowych dawców krwi.

Geniuszem nie każdy może zostać, droga zaś do świętości wszystkim stoi otworem - oto jedna z myśli św. Maksymiliana Kolbe. Wśród wielu innych odnalazłem także maksymę bardzo radiową, bo mówiącą o bezcenności czasu: „Nawet jedna minuta, która minęła, nie powróci. Nawet cud jej nie wróci.

Jak myśmy ją zużyli, tak pozostanie na wieczność. Jeśli źle - cudem tego się nie zmaże. Ta prawda dopomaga do korzystania z czasu, z każdej chwili.”

Rok Kolbiański ma od wczoraj swój wielki finał i nie sposób wyliczyć wszystkich uroczystości i wydarzeń, które na swej stronie internetowej opisują Ojcowie Franciszkanie (<http://rokkolbianski.pl/>) bądź relacjonowane są w dużych mediach. Wśród wielu gości przybyłych z zagranicy wypada dzisiaj jednak szczególnie zauważyć przyjaciół Polski z Niemiec – przedstawicieli Maximilian-Kolbe-Werk, czyli Dzieła Maksymiliana Kolbe.

Jest to organizacja, której działalność współtworzyła cud polsko-niemieckiego pojednania. W roku 1964, tuż przed słynnym listem episkopatu Polski do biskupów niemieckich, w pielgrzymce pokutnej do naszego kraju przybyła grupa niemieckiej sekcji organizacji PAX Christi, z Alfonsem Erbem na czele. Celem, jaki postawił on tej wizycie, było „tworzenie nowego klimatu porozumienia, wzajemnego przebaczenia i szacunku” między dwoma narodami. Grupa spotkała się z kardynałem Karolem Wojtyłą i odwiedziła obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau. Tam nastąpiło spotkanie z polskim małżeństwem byłych więźniów, którzy opowiedzieli gościom o ciężkich warunkach życia byłych więźniów. Spontaniczną reakcją była decyzja stworzenia działu solidarności z ofiarami obozów zagłady i już w roku 1965 powstał fundusz pomocy, który działa do dziś. Po zmianach politycznych w relacjach PRL-u z RFN na początku lat 70-tych, w roku 1973 we Fryburgu Bryzgowijskim założono, z poparciem Kościołów katolickich Polski i Niemiec, Stowarzyszenie o nazwie Maximilian-Kolbe-Werk. Ogromną pomoc charytatywną ponad zadania statutowe świadczyło ono po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce.

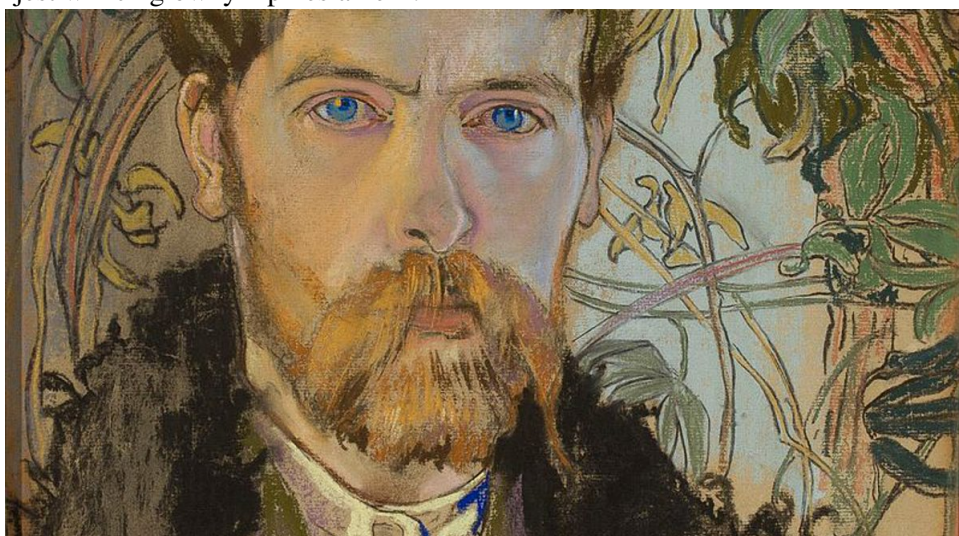
Aktualnie swe działania Dzieło definiuje jako: pomoc, spotkania i pamięć (<http://www.maximilian-kolbe-werk.de/>). Udziela pomocy medycznej i finansowej w trudnych sytuacjach życiowych, finansuje pobyty sanatoryjne, pomoc domową i opiekę socjalną. Co roku organizacja zaprasza ponad 400 byłych więźniów obozów koncentracyjnych i gett jako gości do Niemiec, na wypoczynek i spotkania z niemiecką młodzieżą. Poza tym honorowi współpracownicy Dzieła jeżdżą systematycznie do Polski i odwiedzają chorych. Młodzi wolontariusze przez rok pracują w ośrodkach Stowarzyszenia w Polsce. Zaś dla zachowania pamięci historycznej, co roku prawie 5 tysięcy uczniów bierze udział w organizowanych przez Maximilian-Kolbe-Werk spotkaniach ze świadkami historii. Na początku lat dziewięćdziesiątych utworzono Centrum Medyczne w Łodzi dla byłych ofiar reżimu hitlerowskiego z

całej Polski oraz inne placówki w Beskidach i Krakowie. Przewodniczący Dzieła, teolog Wolfgang Gerstner, podkreślił kilka miesięcy temu w wywiadzie dla polskiej prasy, że w Polsce żyje jeszcze ponad 18 tysięcy byłych ofiar reżimu hitlerowskiego, które potrzebują pomocy. Stowarzyszenie dociera także do dalszych 12 tysięcy osób w krajach dawnego Związku Radzieckiego: Rosji, Mołdawii, Ukrainie, Białorusi i krajach bałtyckich. Tam jest to zupełnie pionierska praca, tak w zakresie wsparcia materialnego, jak i spotkań, a przedstawiciele Dzieła są często pierwszymi Niemcami po wojnie, którzy odwiedzają byłych więźniów. Tylko na doraźną pomoc aktualnie wydatkuje się rocznie około 250.000 euro, dając wielu osobom po prostu poczucie bezpieczeństwa. Jednak prawdziwa wartość wsparcia nie da się wycenić kwotami pieniędzy, bowiem żadną miarą materialną nie oszacuje się cudu pojednania. Tym bardziej, że bezpowrotnie mija czas i odchodzą ci, którzy zaznali „czasów pogardy”.

Wg Radia Polskiego



15 stycznia obchodziliśmy 150. rocznicę śmierci **Stanisława Wyspiańskiego**, w opinii wielu znawców literatury, twórcy kanonicznego. Czy jednak jego dzieła "uwierały i uwierają" Polaków? Co jest w nich głównym przesłaniem?



Autoportret Stanisława WyspiańskiegoFoto: Wikimedia/domena publiczna



Warszawa - miasto z ruin



Rynek Starego Miasta (strona Zakrzewskiego) w Warszawie w sierpniu 1944 roku podczas walk Polaków przeciwko Niemcom
Foto: Ewa Faryaszewska (1920-1944) (Museum of Warsaw)/Public domain/Wikimedia Commons

Po Powstaniu Warszawskim na rozkaz Adolfa Hitlera Warszawa miała zostać zrównana z ziemią. Kiedy Niemcy uciekali z miasta w styczniu 1945 roku, stolica Polski była miastem ruin. Wśród tych ruin mieszkali ludzkie cienie – warszawiacy, którzy nie opuścili miasta po powstaniu.

Tych, którzy umierali razem z miastem było niewielu. Jednym z nich był wybitny pianista i kompozytor Władysław Szpilman.

- Nie wiedziałem, że Warszawa jest wyzwolona. Byłem od pół roku w całkowitej samotności, ukryty w ruinach. Kiedy 20 stycznia usłyszałem jakieś dźwięki na ulicy i zobaczyłem ludzi, rozplakałem się. Byłem wolny – mówił kompozytor w jednym z archiwalnych wywiadów w Archiwum Polskiego Radia.

To było wyzwolenie gruzów

- W styczniu 1945 roku to było wejście do ruin miasta, a na wyzwolenie to Warszawa czekała w sierpniu i wrześniu 1944 roku – komentował dr Andrzej Chmielarz. – Niestety, wtedy mieszkańcy miasta nie zostali wyzwoleni. Wyzwolono gruzy po pół roku.

W operacji warszawskiej trwającej od 14 do 17 stycznia 1945 roku brały udział 1 Armia Wojska Polskiego oraz 47 i 61 Armia 1 Frontu Białoruskiego. Była to część wielkiej ofensywy nazwanej operacją wiślańsko-odrzańską, rozpoczętej przez Armię Czerwoną 12 stycznia 1945 roku. Obie armie sowieckie, 61 działająca z przyczółka warecko-magnuszewskiego oraz 47 nacierająca od strony Modlina, uderzyły w kierunku Błonia, oskrzydłając Warszawę z północnego i południowego zachodu, tworząc tzw. kocioł warszawski, w którym znalazła się niemiecka 9 Armia.

Walki o opanowanie miasta trwały kilka godzin, gdyż dowództwo niemieckie, obawiając się okrążenia, wycofało większość swoich sił ze stolicy. 17 stycznia 1945 roku przed żołnierzami 1 Armii WP znajdowały się jedynie niemieckie siły osłonowe. Do poważniejszych starć z nieprzyjacielem dochodziło sporadycznie. Walczono m.in. w rejonie Łasku Bielańskiego, Dworca Głównego oraz na skrzyżowaniu Alei Jerozolimskich i Nowego Świata.

19 stycznia w Alejach Jerozolimskich, które specjalnie na tę okazję uprzątnięto z gruzu, przy dźwiękach "Warszawianki" defilowały wyznaczone oddziały 1 Armii WP. Defiladę na trybunie ustawionej naprzeciwko hotelu "Polonia" przyjmowali przedstawiciele władz komunistycznych i wojska, m.in. Bolesław Bierut, Władysław Gomułka, Edward Osóbka-Morawski, gen. Michał Rola-Żymierski, gen. Stanisław Popławski, płk Marian Spychalski oraz sowiecki marszałek Gieorgij Żukow.

Niemcy odeszli ale...

17 stycznia 1945 nie dla wszystkich rozpoczynał się okres wolności. Razem z żołnierzami Ludowego Wojska Polskiego do Warszawy wkroczyły bowiem również oddziały sowieckie, a wśród nich jednostki NKWD. Już 19 stycznia 1945 roku gen. Iwan Sierow pisał do Ławrientija Berii, ówczesnego szefa NKWD: "W celu zaprowadzenia należytego porządku w Warszawie wykonaliśmy, co następuje:

1. zorganizowaliśmy grupy operacyjno - czekistowskie mające za zadanie filtrację wszystkich mieszkańców zamierzających przedostać się na Pragę; 2. pracują grupy operacyjne, złożone z pracowników Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Polski i naszych czekistów, mających na celu ujawnienie i zatrzymanie kierownictwa Komendy Głównej "AK", "NSZ" i podziemnych partii politycznych; 3. w celu zabezpieczenia przeprowadzanych akcji operacyjnych został w Warszawie rozmieszczony i przystąpił do pracy 2. Pułk Pograniczny NKWD i 2 bataliony 38. Pułku Pogranicznego". ("NKWD i polskie podziemie 1944-1945. Z teczek specjalnych Józefa W. Stalina").

- Wyzwolenie Warszawy niczego nie zmieniało, ponieważ decyzja w sprawie losów powojennej Polski zapadła wcześniej, w czasie ustaleń wielkiej trójki w Jałcie. Niemcy odeszli, ale ci, którzy przyszli tworzyli sytuację niemal analogiczną. Zapełniły się więzienia, tym razem NKWD, choćby na Zamku Lublińskim czy na warszawskiej Pradze – mówił prof. Strzembosz. – Tak jak za okupacji niemieckiej ludzie znikali i znajdowali się w więzieniach.

Prof. Strzembosz zaznaczył, że istniał wtedy "problem przełamania". – Z jednej strony radość z wyzwolenia, z odmiany, radość, że będziemy budowali normalnie, w warunkach pokojowych swoje życie. A z drugiej strony się okazywało, że nie są to warunki normalne i pokojowe, że ludzie wpychani są do lasu – wyjaśniał historyk.

W czasie II wojny światowej łączne straty ludności Warszawy szacowane są na 600 - 800 tys. osób, w tym ok. 350 tys. Żydów i ok. 170 tys. poległych lub zamordowanych w Powstaniu Warszawskim. Straty urbanistyczne wynosiły około 84 proc. - zabudowa przemysłowa - 90 proc., mieszkalna - 72 proc. i zabytkowa - 90 proc.

Rumowisko ruin

- Warszawa przedstawiała makabryczny widok. Wymarłe kompletnie, zburzone miasto, przysypane śniegiem. Gdzieś tam jakieś wybuchające pociski, miny, których Niemcy mnóstwo zostawili –

wspominał Michał Barcz, żołnierz I Armii Wojska Polskiego. - Kikuty wypalonych domów, jakieś rumowiska, ale pierwsze wrażenie, to był brak ludzi.

Inny z polskich żołnierzy wspominał: - Ruiny, ruiny, ruiny i gdzieś na placach trupy z białoczerwonymi opaskami, wiedzieliśmy, że to byli żołnierze AK. Nasi chłopcy patrzyli odrętwiali, nie wierzyli, nie byli w stanie wydobyć słowa, tylko słyszałem pojedyncze "Boże, Boże...".

My nie cywile, my warszawiacy

- Ludzie wyrastali nie wiadomo skąd. Płakali. Ci, którzy zostali w Warszawie i przeżyli katastrofę tego miasta, to nie byli cywile, tylko tak jak my – żołnierze – mówił jeden z żołnierzy I Armii WP.

- Nikt nie patrzył, że nie ma gdzie wrócić, a oni wracali, w łachmanach, w strasznej nędzy, całe to bractwo wracało do swojego miasta. To było bardzo wzruszające – mówił Marian Zieliński, żołnierz. Do końca stycznia 1945 roku pomimo braku mieszkań, żywności, opału, oświetlenia i komunikacji ludność Warszawy wzrosła o 12 tysięcy.



Z wielkim żalem informujemy, że odszedł **Roman Kołakowski**. Poeta, pieśniarz, kompozytor, tłumacz, reżyser koncertów, spektakli i widowisk. W latach 1996-2005 był dyrektorem Przeglądu Piosenki Aktorskiej, gościł na niemal każdej edycji festiwalu, przewodniczył kapitule Nagrody im. Aleksandra Bardiniego. Żegnamy artystę, twórcę, przyjaciela Teatru Muzycznego Capitol i Przeglądu Piosenki Aktorskiej.

Roman Kołakowski znany był też jako tłumacz tekstów m.in. Toma Waitsa, Nicka Cave'a, Włodzimierza Wysockiego, ale też Bertolta Brechta Kurta Tucholsky'ego, Bułata Okudźawy. Pisał też teksty dla innych artystów - m.in. "Filozofię dramatu" wykonywaną przez VooVoo i Trebunie Tutki piosenki wykonywane przez takich wykonawców jak Kazik, Michał Bajor czy Justynę Steczkowską. "Pracował właśnie nad tekstami piosenek do musicalu »Mock« w reż. Konrada Imieli. Planowany na jesień w Teatrze Muzycznym Capitol spektakl powstaje na motywach prozy Marka Krajewskiego" - przypomniano na stronie PPA.



"Zimna wojna" powalczy o trzy Oscary!



W pewnym sensie liczyliśmy na nominację do tegorocznych Oscarów, jednak mało kto się spodziewał, że "Zimna wojna" otrzyma aż trzy szanse na statuetkę!

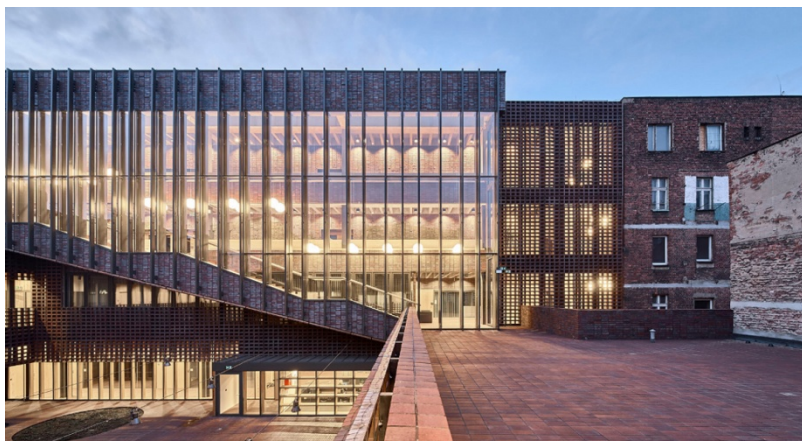
Kadr z filmu "Zimna wojna" Foto: Mat. prasowe – Po cichu mówiono, że "Zimna wojna" ma szanse na cztery nominacje. Ostatecznie okazało się, że ich jest trzy, ale i tak jest to ogromny sukces. Amerykańscy krytycy mówili, że dużą

niespodzianką byłoby, gdyby zabrakło "Zimnej wojny" w kategorii dla najlepszego filmu nieanglojęzycznego – relacjonuje ze Stanów Zjednoczonych Jan Pachlowski, korespondent Polskiego Radia.

– To ogromna radość i wielki sukces. Bardzo się cieszę z tej trzeciej nominacji, czyli dla Pawła Pawlikowskiego, jako najlepszego reżysera – zaznacza Ewa Puszczyńska, producentka filmu.



Katowicki budynek kandydatem do architektonicznego Oscara



Jest szansa, że do Katowic trafi najważniejsza nagroda architektoniczna w Europie. Tamtejszy budynek Wydziału Radia i Telewizji im. K. Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego dostał się na krótką listę kandydatów do Mies van der Rohe Award 2019.

Gmach budynku Wydziału Radia i Telewizji w KatowicachFoto: Jakub Certowicz

- To owoc pracy trzech pracowni z Katalonii, Warszawy i Katowic i jeden z dobrych przykładów na budynek powstały na zamówienie publiczne. Miasto, widząc upadającą dzielnicę bardzo blisko od centrum, postanowiło oddać to miejsce w ręce specjalistów. To znak zupełnej metamorfozy Katowic, w których obiekt zniszczonej tkanki miejskiej staje się fundamentem dla nowych budynków - opowiadał jeden z twórców wytypowanego projektu, architekt Wojciech Małecki.

Położony przy ul. Św. Pawła nowy budynek Wydziału Radia i Telewizji im. K. Kieślowskiego UŚ, oddany do użytku jesienią 2017 roku, inkorporował stojący tam wcześniej podniszczony katowicki familok. W projekcie dominują prosta cegła, ceramika, elementy żelbetowe oraz drewno i w wybranych miejscach szkło. Ważną częścią budynku jest położone w środku patio. - Ta wewnętrzna przestrzeń ma służyć otwarciu się na pobliskie budowle. Nawiązuje do kultury śródziemnomorskiej i do założeń klasztornych - stanowi przestrzeń wyciszenia, kontemplacji i bezpieczeństwa. Miejsce jest świadkiem historii sprzed stu lat, chcieliśmy ten ślad zachować.

Na powstanie siedziby Wydziału Radia i Telewizji UŚ złożyło się nie tylko przystosowanie budynku do potrzeb edukacyjnych, ale i rewitalizacja przestrzeni i poszanowanie katowickiej historii. Zakwalifikowanie się tego obiektu do krótkiej listy do Nagrody Miesa van der Rohe, najbardziej prestiżowej nagrody za architekturę w Europie, to duży sukces. Nagroda przyznawana jest co dwa lata, jej laureatami w 2015 roku zostali twórcy projektu Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie.



Rok Stanisława Moniuszki w Polskim Radiu.



Rok 2019 został ustanowiony przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i UNESCO Rokiem Stanisława Moniuszki. W tym roku przypada 200-setna rocznica urodzin kompozytora, dyrygenta, dyrektora Teatru Wielkiego w Warszawie oraz twórcy polskiej opery narodowej.

Portal PolskieRadio.pl przygotował specjalny serwis poświęcony obchodom Roku Moniuszkowskiego na

antenach Polskiego Radia. W serwisie znajdą Państwo artykuły poświęcone wybitnemu polskiemu kompozytorowi, opisy audycji z załączonymi dźwiękowymi podcastami oraz materiały z archiwum Polskiego Radia.



Drodzy Klubowicze,

23.9.2018 wpłynęło do Klubu zaproszenie od prezesa MK PZKO Czeski Cieszyn-Osiedle Pana ing. Jana Trombika z propozycją występu naszego Chóru w kariarni AVION dla członków PZKO.

Propozycja występu oczywiście została z radością przez nas przyjęta.

Koncert odbył się 12.1.2019 przy bardzo licznie zgromadzonej publiczności, ponad 70 osób i składał się z dwóch części: pierwszą stanowiły kolendy a drugą pioseni ludowe i popularne.

Swoją obecnością zaszczyliła koncert Prezes Zarządu Głównego Pani Helena Legowicz, ponieważ miała w programie jeszcze inne spotkanie, musiała odejść, ale było to bardzo miłe, że znalazła czas i pojawiła się choć na chwilę by nas powitać.

Obecny był również Prezes MK PZKO Czeski Cieszyn Osiedle Pan ing. Jan Trombik, redaktor Głosu Ludu Pani Beata Schowald, Burmistrzynie Czeskiego Cieszyna Pani Gabariela Hřebáčková.

Obecna była także Pani Ewa Jaślar-Walicka i wiele wiele innych osób znanych dobrze naszym zaolziańskim koleżankom Marice, Marii i Gosi.

Chór wspaniale jak zawsze przedstawiła nasza koleżanka Małgorzata Novák a to tak:

Szanowni Państwo, Drodzy Gospodarze!

Jest nam niezmiernie miło, że dzięki zaproszeniu Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno – Oświatowego Czeski Cieszyn – Osiedle możemy stanąć przed tym sympatycznym audytorium i przedstawić to, co lubimy i co nas cieszy, a w wypadku udanego koncertu – nie ukrywamy, że i satysfakcjonuje. Póki co żywimy nadzieję, że nasza koleżanka - Trema – nie będzie słyszalna ...

Historia naszego chóru nie jest za długa, bo wszystko zaczęło się mniej więcej przed dwoma laty w praskim Domu Mniejszości Narodowych, siedzibie Klubu Polskiego w Pradze, w ramach którego działamy. Wówczas doszło do naszego premierowego spotkania z dyrygentem, panem Eugeniuszem Morgunem, który się nami zaopiekował i od tej pory ofiarował nam mnóstwo swego czasu. A nieraz i prawdziwie świętej cierpliwości...

Nazwa naszego chóru brzmi: A TO MY. Jednak jeśli pobawić się z akcentem, to wtedy nazywamy się: ATOMY – niezbyt wprawdzie damsko i delikatnie, ale za to energicznie i mamy dziś zamiar trochę tej energii pozostać nad Olzą.

Trzy z nas – dziwnym trafem okoliczności ... te najstarsze - zostały ochrzczone wodą z Olzy. Natomiast reszta naszych koleżanek nosi w swoich sercach szum Odry, Warty, Narwi, Wieprza, a nawet Kalmiusa czy Sewierskiego Dońca. Połączyło nas umiłowanie muzyki chóralnej.

Niedawno pożegnaliśmy dni świąteczne, pożegnaliśmy stary rok. Był to okres spotkań rodzinnych i spotkań z przyjaciółmi. A że na kolejną edycję tych tradycyjnych chwil wypada nam poczekać cały okrągły rok, przypomnijmy, co było tematem świątecznych spotkań i co może w wielu domach zabrzmiało wokół stołów wigilijnych.

Zaprezentowałyśmy ten oto program:

KONCERT NOWOROCZNY Polskiego chóru w Pradze A TO MY pod kierownictwem Eugeniusza Morguna Kawiarnia AVION Czeski Cieszyn 12 stycznia 2019

PROGRAM

Część I

1. Dzisiaj w Betlejem – melodia ludowa
2. W dzień Bożego Narodzenia – melodia ludowa
3. Wśród nocnej ciszy – melodia ludowa
4. Przybieżeli do Betlejem – opr. E. Morgun
5. Pasli owce valaši – melodia ludowa
6. Adeste fideles – opr. E. Morgun
7. Szczedryk – M. Leontowycz
8. Cicha noc – opr. E. Morgun
9. Gdy śliczna Panna – opr. E. Morgun
10. Jezus malusieńki – opr. E. Morgun
11. Nie było miejsca dla Ciebie – opr. E. Morgun
12. White Christmas – opr. M. Juraszek, E. Morgun
13. We wish you a Merry Christmas – opr. E. Morgun

Część II. poświęcona pamięci Bronisława Walickiego.

Bawiąc nad Olzą, w Cieszynie, nie sposób nie wspomnieć pamięci człowieka, który był animatorem polskości nad Wełtawą. Był jednym z tych, dzięki którym w Pradze w maju roku 1989 powstało 95. Koło Miejscowe PZKO. Na fundamentach tegoż Koła odrodził się w roku 1991 Klub Polski w Pradze, założony już w latach osiemdziesiątych XIX wieku, konkretnie w roku 1887.

Pamięci zacnego Bronisława Walickiego, postaci równie ważnej także dla Zaolzia, dedykujemy drugą część naszego koncertu. Bronisław Walicki był wielkim propagatorem wspólnego, klubowego śpiewania - śpiewania, które łączy ludzi.



Część II

1. W moim ogródeczku – opr. T. Szeligowski
2. Kurdesz – opr. E. Morgun
3. Tancuj, tancuj – opr. E. Morgun
4. Powiedział mi – opr. K. Sikorski
5. Śpij kochanie – opr. H. Wars, E. Morgun
6. Wiązanka muzyczna – opr. E. Morgun
7. Powiadają że jest ładna – opr. E. Morgun

Drodzy Państwo, dobrze nam tu z wami. Tli w nas isierka nadziei, że choć trochę było można na nas patrzeć i nas słuchać. Z serca raz jeszcze dziękujemy za zaproszenie - było ono dla nas wielkim zaszczytem tym bardziej, że zrealizowało

się w tym jakże ikonicznym miejscu Cieszyna.

A na zakończenie gościnnych występów rozśpiewaliśmy całą salę Płyniesz Olzo – melodią ludową.

Były gorące oklaski i oczywiście bis.

Cały program zorganizowała i pieczę nad nim miała pani Wanda Palowska, której bardzo dziękujemy za wspaniałą organizację i serdeczne przyjęcie.

Dziękujemy również za tak liczne przybycie wszystkim gościom.

Relacja z naszego koncertu ukazała się w Głosie Ludu z nagłówkiem "POLSKIE KOŁĘDY „PRZYJECHAŁY” Z PRAGI"

Mamy nadzieję, że nie było to ostatnie nasze spotkanie na tym terenie.



24.12.1798 urodził się Adam Mickiewicz a więc minęła 220 rocznica w 2018 roku.

Moja znajoma koleżanka-poetka napisała taki wierszyk o naszym wieszczu.

Pozwolę go sobie Państwu przytoczyć:

*Słuchajcie ludzie tej opowieści
Jest to opowieść prawdziwa
Żył sobie pewien facet na Litwie
Co się Mickiewicz nazywał.*

*Był on poetą i pisał ody
Wileńsko-Kowieńskim stylem
Miał pustą kieszeń, wiadomo-młody
I miał znajomą Marylę.*

*Maryla serca mu nie oddała
Kto to zrozumie kobiety
Bo kiedy ona nylony chciała
On jej przysyłał sonety.*

*Ona sonety buch do piecyka
Nie chcę ci ja takich darów
I wyszła za mąż za obszarnika
Powyżej 300 hektarów.*

*Mickiewicz chętnie, gdyby ją dorwał
To by jej lico nawalił
Lecz na pomniku zaciera ręce
Bo ją rozparcelowali.*

Halina Irena Bukovska

M E R K U R I U S Z

S P O R T O W Y



Natalia Maliszewska nie chce przesadnie przeżywać złotego medalu. "Mam jeszcze parę rzeczy do zdobycia"

Natalia Maliszewska wróci do kraju ze złotym medalem mistrzostw Europy w short tracku, które w niedzielę zakończyły się w Dordrechcie. Po wielkim sukcesie Polki rozmawiał z nią Paweł Hochstim. Rewelacyjna Polka najpierw zwyciężyła w biegu na 500 metrów, a później zajęła czwarte miejsce w klasyfikacji wieloboju. 23-letnia zawodniczka dominuje w tym roku na tym dystansie, gdyż jest też liderką klasyfikacji generalnej Pucharu Świata.



- Jestem strasznie zmęczona, boli mnie wszystko, ale jestem niesamowicie szczęśliwa. Nie chcę aż tak bardzo przeżywać tego medalu, bo wiem, że to jest jeszcze środek sezonu i mam parę rzeczy do zdobycia. Wracamy do domu i wracamy do pracy. Daje mi to dużego kopa i motywację - powiedziała zawodniczka. W 2018 roku na swoim koronnym dystansie Maliszewska sięgnęła po srebro mistrzostw świata w Montrealu.



PŚ w skokach: Dawid Kubacki bezkonkurencyjny w Predazzo. Kamil Stoch na podium

Dawid Kubacki zwyciężcą konkursu Pucharu Świata w skokach narciarskich we włoskim Predazzo. Polak, który odniósł pierwsze pucharowe zwycięstwo w karierze, wyprzedził Austriaka Stefana Krafta i Kamila Stocha.



skoczniach w 40. już edycji Pucharu Świata.

Z wyczynu Dawida Kubackiego, dla którego triumf w Predazzo był pierwszym w PŚ w karierze, jest zadowolony prezes Polskiego Związku Narciarskiego Apoloniusz Tajner (IAR)

Skoczkowie narciarscy konkursami w Wiśle-Malince zainaugurowali sezon 2018/2019. Portal PolskieRadio24.pl z tej okazji przygotował specjalny serwis, w którym można znaleźć wszystkie najważniejsze informacje związane z rywalizacją na



Dominika Stelmach - z chińskiej mety do studia Czwórki



"Jakimś cudem wygrałam" - tak Dominika Stelmach skomentowała zwycięstwo w Changan Ford Ultra Challenge.

Polka obroniła tytuł sprzed roku i linię mety Zishan Lake Ultra przekroczyła jako pierwsza. Imprezę rozegrano na dystansach 50 i 100 km w Xianning. Biegiem towarzyszącym był dystans 5 km. We wszystkich wzięło udział 2300 biegaczy z 27 krajów. Ich zmagania, a przede wszystkim triumf polskiej biegaczki, można było na żywo zobaczyć w chińskiej telewizji.



PS W ZAKOPANEM: POLACY TRZECI W DRUŻYNÓWCE

W stonowanej oprawie podyktowanej żałobą narodową, którą po śmierci prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza ogłosił prezydent RP, Andrzej Duda, na Wielkiej Krokwi w Zakopanem walczone w drużynówce Pucharu Świata. Polacy znaleźli się dziś na podium.



Biało-czerwoni przed własną publicznością przegrali w sobotnim konkursie drużynowym tylko z Austrią i Niemcami. Reprezentacja Niemiec pokonała Austriaków różnicą 0,1 pkt. Polacy w składzie Kamil Stoch, Dawid Kubacki, Piotr Żyła i Maciej Kot zajęli trzecie miejsce. W polskiej kadrze brylował Dawid Kubacki, który po skoku na odległość 143,5 m ustanowił nowy rekord Wielkiej Krokwi. Trener biało-czerwonych, Stefan Horngacher, był zadowolony z występu całej czwórki. Niespodziewanie, wbrew wcześniejszym zapowiedziom, w składzie na drużynowe zawody zabrakło rewelacyjnie skaczącego

w kwalifikacjach Aleksandra Zniszczoła z "B" zespołu. Zniszczoł może pokazać pełnię swoich możliwości już jutro, kiedy to w Zakopanem odbędą się zawody indywidualne. Znów nie ma co liczyć na głośną muzykę, fajerwerki i zabawy pod skocznia. Na rekordy jednak, owszem, jak najbardziej.



ZAPRASZAMY

Następne spotkanie Klubu Polskiego w Pradze odbędzie się

W czwartek, 28 lutego 2019, od godziny 17.

Tradycyjny tłusty czwartek - karnawał klubowy

DMN, Vocolova 3, Praga 2.





**Jubileuszowy XXV Światowy Polonijny
Sejmik Olimpijski w roku 100-lecia
Polskiego Komitetu Olimpijskiego
Gdynia, 20 – 27 lipca 2019 roku**

To już po raz dwudziesty piąty spotkamy się w gronie osób, którym nie jest obojętna historia i dorobek, teraźniejszość i przyszłość Polski i polonijnego sportu olimpijskiego. Uczestnikami Sejmiku będą sportowcy działacze polonijni, dziennikarze i sympatycy spod biało-czerwonej flagi z całego świata.

Na jubileuszowe spotkanie sejmikowe zapraszamy do nadmorskiego zakątka naszego kraju, kolebki odrodzonej Ojczyzny - do Gdyni.

Szczególnie serdecznie zapraszamy działaczy różnych organizacji polonijnych, będących sympatykami polskiego sportu, dziennikarzy polonijnych mediów, absolwentów uczelni sportowych, trenerów i zawodników, których losy rozrzuciły po całym świecie. Sejmik odbywa się bezpośrednio przed Polonijnymi Igrzyskami Sportowymi organizowanymi w Gdyni przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” pod patronatem PKOl tak, aby umożliwić chętnym udział również w tej imprezie. A więc, będzie to okazja do dyskusji oraz do aktywnego wypoczynku i sportowej rywalizacji. Obsługę medialną prowadzić będzie Telewizja Polonia oraz media regionalne.

Goście i uczestnicy Sejmiku zakwaterowani zostaną w pokojach z osobowych w jednym z atrakcyjnych hoteli. Hotel zagwarantuje nam dobre warunki pobytu i wypoczynku, a nowoczesne sale konferencyjne sprzyjać będą twórczej pracy.

Sejmik będzie obejmował:

1. Część programową z:
 - Uroczystym otwarciem i zakończeniem Sejmiku
 - 3 dniowymi obradami poświęconymi m.in. omówieniu dorobku 50-lecia sejmikowania polonijnych działaczy sportowych

- Wymianą informacji na temat form działalności oraz doświadczeń organizacji polonijnych w obszarze sportu i rekreacji
- Uczestnictwem w programie wydarzeń związanych z jubileuszem 100-lecia PKOl
- Spotkaniami z olimpijczykami i przedstawicielami władz,
- Wieczór wspomnień o Irenie Szewińskiej
- Dyskusjami poświęconymi określeniu roli i miejsca środowisk polonijnych w promowaniu Polski poprzez sport i ruch olimpijski
- Problematyką rozwoju sportu polonijnego – potrzebami - promocji, marketingu i reklamy

2. Program sportowy, a w nim:

- IV Międzynarodowe Polonijne Regaty Żeglarskie
- Mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną uczestników a władzami regionu
- Inne zawody sportowe na plaży.

3. Program turystyczny ze:

- Zwiedzaniem Kaszub
- Zwiedzaniem Muzeum Emigracji w Gdyni,
- Zwiedzaniem obiektów sportowych Trójmiasta

3. Program imprez kulturalno-rozrywkowych:

- Udział w spektaklu Teatru Muzycznego w Gdyni
- Udział w ceremonii myśliwskiej.

Koszt udziału w Sejmiku – 1400 PLN/od osoby, obejmuje zakwaterowanie i wyżywienie, transport podczas Sejmiku, udział we wszystkich imprezach programowych, sportowych i turystycznych oraz dla chętnych dojazd autokarem z Warszawy do Trójmiasta i powrót do Warszawy.

Na zgłoszenia czekamy telefonicznie (48 22) 5603700, 5603760, fax. (22) 5603735 i za pośrednictwem poczty elektronicznej (hstarzynska@pkol.pl).

Więcej informacji o programie i warunkach w kolejnym komunikacie w portalu www.olimpijski.pl

Serdecznie zapraszamy



**Merkuriusz Klubu Polskiego rocz. 14/2019
Projekt współfinansowany w ramach sprawowania
opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią
i Polakami za granicą**

Redakcja i skład: Władysław Adamiec